

Angelus

Renata Putzlacher

ANGELUS

przekład – přeložil
Radovan Lipus

Spolek-Towarzystwo AVION
Český Těšín 2006

© Renata Putzlacher, 2006
Translation © Radovan Lipus, 2006
Epilogue © Petr Hruška, 2006
Foto © Renata Putzlacher, 2006
© Spolek-Towarzystwo AVION, 2006

ISBN 80-903424-3-4

*Nie mów że to nieprawda że nie ma aniołów
pogrążona w sadzawce leniwego ciała
ty która widzisz wszystko w kolorze swych oczu
i stajesz syta świata – na granicy rzęs*

Zbigniew Herbert, *Zobacz*

*Neříkej že to není pravda že andělé nejsou
pohroužena v rybníčku lenivého těla
ty která vidíš vše v barvě svých očí
přesycena světem – na hranici řas*

Zbigniew Herbert, *Podívej*

TRWANIE

Jeżeli jestem i jeżeli we mnie
drga jeszcze struna niegdyś potracona
w latach dzieciństwa kiedy dobry anioł
muskął mnie piórem po nosie
gdy w trawie liczyłam plamki
drgające w powietrzu

Jeśli te plamki te bańki mydlane
znowu wracają to znaczy że jestem
mimo upływu lat nadal jestem
tamtą dziewczynką
Ma wiara w anioły trwa niezachwiana
wbrew wtajemniczeniom

I nie uwzględniam wcale
słowa *byłam* Dopóki *będę*
Póki te plamki te piórka muskają
słodko jak kiedyś Jak zawsze

Składam landszaftom hołd
bo bez nich trwanie
byłoby męką i rozczarowaniem

1. 12. 2003



TRVÁNÍ

Jestliže jsem a jestliže ve mně
chvěje se struna kdysi rozeznělá
v letech dětství kdy vlídný anděl
hladil mě pírkem po nose
kdy jsem v trávě počítala sluneční skvrnky
mihotající se ve vzduchu

Jestli se ta světýlka ty mýdlové bubliny
znovu vracejí znamená to že jsem
navzdory letu let stále jsem
oním děvčátkem
Má víra v anděly trvá neochvějně
navzdory zasvěcením

A vůbec neberu v úvahu
slova *byla jsem* Dokud *budu*
Dokud ty skvrnky ta pírka laskají
sladce jako kdysi Jak vždycky

Skládám útěšným krajinkám hold
neboť bez nich by trvání
bylo jen utrpením a rozčarováním

1. 12. 2003

* * *

Tyle teraz
aniołów
w sklepach.
Tak mało
skrzydeł
w nas...

* * *

Tolik je teď
andělů
v obchodech.
Tak málo
je křídel
v nás...

Uciekłam od wszystkich których Kocham
kole pociągu potwierdzają mój wybór
Tak tak Tak tak Jakoś tak Jakoś będzie
Na polach śnieg ociera się i z nieba wraca
ucieczki i powroty krążenie w przyrodzie
od dworca do dworca bez końca bez końca
Nie znam nazwy mej stacji lecz wiem że tam jadę
bez przesiadek

12. 1. 2004

Utekla jsem ode všech které miluji
kole rychlíku potvrzují mou volbu
Ano ano Tak tak Nějak tak Nějak bude
Z polí stažený sníh se z nebe vrací
útky a návraty kroužení v krajině
od stanice ke stranici dráha nikdy nekončí
Neznám název konečné která mne naposledy zraní
však vím že jedu tam přímo
Bez přesezení

12. 1. 2004

Ten kościół błyszczał wśród pól
już tkwi we mnie
Chusteczką dla duszy są wiersze
a czasem zimnym kompresem
Przepływa przeze mnie to coś
nie rozumiem
i tego właśnie opisać nie umiem

Ten kostel zářil uprostřed polí
už ve mně žhne
Verše jsou kapesníčkem pro duši
jindy ledovým obkladem
Proplouvá mnou to
na co se marně tážu
zapsat a zachytit to nedokážu

BESKIDZKI IKAR

Widzę ciebie lotnego jak biegniesz z Goduli
którą właśnie zdobyłeś Cały pękasz z dumy
a beskidzkie powietrze tak ciebie wypełnia
że choć depcesz stopami trawę niemal fruniesz
Rozkojarzone gałęzie które potraçałeś
kłaniają mi się w pas gdy wolno podążam za tobą
i mijam swoisty krajobraz po bitwie Zwycięski
wpadasz do drzwi kuchni i walczysz przez chwilę
z oddechem który nagle staje w poprzek słowom
Lecz to co było ważne odchodzi w niepamięć
bo czujesz swojski zapach Broń składasz na progu
i kładziesz po sobie skrzydła które niosły cię z nieba
jak na górną i chmurną chłopięcość przystało
Gdy po paru minutach zaglądam do kuchni
zadziwiona przejęta drżeniem które wywołałeś
ty sapiesz nad talerzem pełnym tego czegoś
co na innym pograniczu zwą cepelinami
Mlaskając demonstrujesz biały ślad na wardze
wąs z maślanki który wcale lat ci nie dodaje

12. 4. 2004

BESKYDSKÝ IKAROS

Vidím tě létavého běžet z Goduly
kterou jsi právě dobyl Celý se dmeš pýchou
a beskydský vzduch tě naplňuje tak
že i když se dotýkáš chodidly trávy téměř se vznášíš
Rozkymácené větve o něž jsi zavadil
se mi klanějí až k zemi když pomalu kráčím za tebou
a mívám zvláštní krajinu po bitvě Vítězně
vpadneš do dveří kuchyně a zápasíš chvíli
s dechem který náhle stojí napříč slovům
Však to co bylo důležité mizí v nepaměť
neboť cítíš zvláštní vůni Zbraň odložíš na zápraží
a skládáš křídla která tě nesla z nebe
jak se na vznešené a zachmuřené chlapectví sluší
Když po několika minutách pohlédnu do kuchyně
udiveně dojatá chvěním které jsi vyvolal
ty funíš nad talířem plným něčeho
co v jiném pohraničí zvou zepelíny
Mlaskavě předvádíš bílou stopu na rtu
knír z podmáslí který ti vůbec léta nepřidá

12. 4. 2004

PUNKT WIDZENIA

Na starym oleodruku
dwoje dzieci nad przepaścią
i bezpieczny gotyk jego skrzydeł
Gdy dziś patrzę w przepaść
mam przed oczami tysiące plamek
jakby mi podstępny impresjonista
pozamieniał obrazy
i punkt widzenia

ZORNÝ ÚHEL

Na starém barvotisku
dvě děti nad propastí
a bezpečná gotika jeho křídel
Když dnes hledím do hlubiny
mám před očima tisíce skvrnek
Jako by mi potměšilý impresionista
zaměnil obrazy
a zorný úhel

ENTROPIA

Te felietony i wiersze
ciagle jeszcze tkwia
w dwuznacznych komezkach
jak zapamiętani z dzieciństwa
ministranci Próbujacy ukryć
przed Panem Bozią na ołtarzu
pionierskie chusty
figlarnie wypelzajace
spod dostojnych kołnierzy

ENTROPIE

Ty fejetony a básně
stále ještě vězí
v dvojsmyslných komžičkách
jak ministranti
na něž si pamatuješ z dětství
pokoušející se skrýt
před Boží tváři na oltáři
pionýrské šátky potměšile vyčuhující
pod důstojnými límci

OJCOWIE

Dlaczego wyobrażamy sobie
że zestarzeją nam się godnie
W melonikach Z fajkami Na zapiecku
Dlaczego liczymy na to
że na ich wążle barki
przerzucimy ciężar pytań
na które nie ma odpowiedzi
A przecież takie najczęściej
zadają nam wścibskie pociechy
Dlaczego myślimy że będą stukać
na maszynach rozprawy o kwestii smaku
Proustowskiej magdalenki
nam pozostawiając martwe światło
ekranów komputerowych
Dlaczego naiwnie wierzymy
że zawsze nam się będą dwoić i troić
że będą tańczyć swój łabędzi taniec
jak czarno-biali starsi panowie
Starsi Panowie dwaj

3. 8. 2004

OTCOVÉ

Proč si představujeme
že nám zestárnou důstojně
V buřinkách S fajčičkami Na zápečí
Proč počítáme s tím
že na jejich útlá ramena
svalíme břemeno otázek
na které není odpovědi
A přece právě takové nám nejčastěji
kladou všetečné ratolesti
Proč se domníváme že budou datlovat
na strojích úvahy o otázce chuti
proustovské sušenky
nám zanechávající mrtvé světlo
počítačových obrazovek
Proč naivně věříme
že se nám budou stále zdvojovat a trojčit
že budou tančit svůj labutí tanec
jak v černobílé televizi starší pánové
Starší pánové dva

3. 8. 2004

SOIR DE FATE

- Wierzysz w cuda?

- Dziś nie...

Jean-Pierre Jeunet, *Amelia z Montmartre*

A za zakrętem gra pozytywka
kręcą się anioł i diabeł
trwa odwieczny balet
Wirują ciałka w płynie
który w mych żyłach
płyne

A za zakrętem zawodzi
rzewny akordeon
a na nim dziadek
gra własną wersję
„Soir de fate”
i miga neon

A za zakrętem napis
„Świeżo malowane”
a na ławeczce obok
jakaś para unosi się
i wchodzi w obłok

A za zakrętem drzewa
gubią piórka
nadchodzi zima
A za zakrętem samo życie
mechanizm który ciut się
zacina

SOIR DE FATE

- Věříš na zázraky?

- Dnes ne...

Jean-Pierre Jeunet, *Amélie z Montmartru*

A za zatáčkou zní hrací strojek
točí se anděl s ďáblem
trvá věčný balet
Víří tělíska v tekutině
která v mých žilách
plyne

A za zatáčkou lká
tklivý akordeon
na něm dědeček
hraje svou verzi
„Soir de fate”
a bliká neon

A za zatáčkou nápis
„Čerstvě natřeno”
a na lavičce v parku
nějaký pár se vznáší
a vchází do oblaku

A za zatáčkou stromy
ztrácejí pírka
zima zas nastává
A za zatáčkou sám život
strojek co stále se
zasekává

DWIE WERONIKI

Spoczywasz na dnie lustra
w szklanej trumnie zamknięta
już nie odpowiadasz na moje gesty
oczy kontemplują pustkę

A przecież byłaś mi
bliźniaczą siostrą
pogłębiałaś moje rozdwojenie
Anioły pocztowe latały między nami
do zderzenia skrzydeł

Kiedy zaglądam czasem
poprzez szparę snu
na tamtą stronę
widzę tylko zmięty całun
a na nim nieudolny szkic
czyjejs twarzą

19. 1. 2004

DVĚ VERONIKY

Spočíváš na dně zrcadla
zamčená ve skleněné rakvi
už neodpovídáš na má gesta
prázdnotu rozjímají oči

A přece byla jsi mi
sestrou blížencem
prohloubila mé rozdvojení
Poštovní andělé létali mezi námi
do roztrhání křídel

Když se občas podívám
škvírou snu
na tamtu stranu
vidím pouze zmuchlaný rubáš
a na něm nepřesvědčivý obrys
něčí tváře

19. 1. 2004

DLA HIGIENY

Czasem należy podrzucić siebie
na jakimś dworcu
jak podręczny bagaż
początkującego terrorysty
po prostu dla higieny
by choć na moment
udzielił nam się
niepokój pielgrzymów
o rozbieganych twarzach
rozlatanych rękach
i sercach tłukących się po peronach
niezidentyfikowanych miast

HYGIENA

Občas je třeba se podstrčit
na nějakém nádraží
jako příruční zavazadlo
teroristy začátečníka
z hygienických důvodů
aby se nás aspoň na chvíli
zmocnil
neklid poutníků
s roztěkanými tvářemi
roztřesenýma rukama
a se srdci která se tlučou po peronech
neidentifikovatelných měst

WIATRAKI W KINDERDIJK

Podczas gdy moi rodacy
mełli w dalekim kraju jęzorami
i rytualnie oddzielali
ziarno od plew
one majestatycznie
wprawiły stojące powietrze
w ruch
i dzieliły je na porcje

Wtedy poczułam że ta aura
tańczy w moich nozdrzach
i że jest we mnie
więcej La Manchy
a mniej Waterloo

27. 3. 2005

VĚTRNÉ MLÝNY V KINDERDIJK

Zatímco mí krajané
v daleké zemi mleli jazyky
a rituálně oddělovali
zrna od plev
ony majestátně
konstantním pohybem
porcovaly
proleželé povětrí

Tehdy jsem pocítila že to ovzduší
tančí v mém chřípí
že je ve mně
více La Mancha
a méně Waterloo

27. 3. 2005

DZIEWCZYNA Z PERŁĄ

Który to już raz
dziewczyna odchodzi
Opuszcza pracownię Mistrza
po zbyt stromych schodach
by znaleźć się samotna
na rozstaju dróg
On wśród swoich obrazów
już dawno zapomniał
o tym że za oknami
gra barwami świat
I żadne perły w darze
nigdy jej nie zwrócą
azylu pracowni w której królowała
światła które lizało jej szyję
leciutko jak pędzel
gdy pozowała przy oknie
za którym nie istniało nic



DÍVKA S PERLOU

Pokolikáté už
dívka odchází
Opouští Mistrovu pracovnu
po příliš strmých schodech
aby se ocitla sama
na rozcestí
On uprostřed svých obrazů
už dávno zapomněl
že za okny
svět hraje barvami
A žádné darované perly
jí nikdy nevrátí
azyl ateliéru v němž kralovala
světlo které hladilo ji šíjí
lehounce jako štětec
když pózovala u okna
za nímž neexistovalo nic

HOLENDESKI FENOMEN

Przez to samo okno
z którego miękko pada światło
na obrazach Vermeera van Delft
wywindowano do jego domu
meble na holenderską modłę

Przez to samo okno
za którym zawodziły dzwony
kościół Oude Kirk
powędrowała na dół jego trumna
jak na solidny holenderski mebel
przystało

HOLANDSKÝ FENOMÉN

Tím samým oknem
kterým měkce dopadá světlo
na obrazech Vermeera van Delft
byl do jeho domu vytažen
nábytek holandského stříhu

Tím samým oknem
za kterým naříkaly zvony
kostela Oude Kirk
putovala dolů jeho rakev
jak se na solidní holandský nábytek
sluší

KOLUMB RAZ JESZCZE

Kiedy znowu odwiedzam Nowy Świat
który razem ze mną się zestarzał
już nie dają się oczarować
miejscowym kacykom
choć ich bezzębny szaman
do złudzenia przypomina
moją prababkę
o brzmiącym obco nazwisku

Amerykę można odkryć
raz w życiu przez przypadek
a potem trzeba się opowiedzieć
założyć przepaskę na biodra i paciorki
albo też patrzeć z pokładu
bez bagażu sentymentów
na plemię które w glorii rytuałów
tak wzruszająco
odchodzi w przeszłość

JEŠŤĚ JEDNOU KOLUMBUS

Když navštěvuji zнову Nový svět
jež zestárnul společně se mnou
nedám se už očarovat
domorodými náčelníky
byť se jejich bezzubý šaman
neuvěřitelně podobá
mé prabábě
s cize znějícím jménem

Ameriku je možné objevit
náhodou jen jednou za život
a potom je třeba se rozhodnout
obléci bederní roušku a korálky
anebo hledět z paluby
bez bagáže sentimentů
na kmen který ve slávě rituálů
tak dojímavě
mizí v zapomnění

BIAŁY TORNISTER

Kiedy miałam sześć lat
marzyłam o białym tornistrze
bo kiedy gnałam uskrzydłona
do szkoły wierzyłam
że jestem tamtym aniołem
z jasełek Długowłosym
z dobrą nowiną na ustach
i pierzastym bagażem
na przydługich szelkach

BILÁ ŠKOLNÍ BRAŠNA

Když mi bylo šest
snila jsem o bílé školní brašně
neboť když jsem letěla okřídlená
do školy věřila jsem
že jsem oním andělem
z jesliček Dlouhovlasým
s dobrou zprávou na rtech
a opeřeným nákladem
na příliš dlouhých popruzích

KOŚCIÓŁEK W GUTACH

Krzepiący komplet
konfesjonał i mary
kilka ławek pod zadaszeniem
solidnym drewnianym

To wszystko nie zmieściło się
w kościółku
którego wnętrze jest
jak bombonierka
ze słodką Madonną
tonącą w kwiatach
i otyłymi cherubinami

które zdają się mówić
że śmierci nie ma
że już stąd bezpośrednio
odchodzi się w wieczność
po skrzypiących schodach

KOSTELÍK V GUTECH

Povzbudivá sestava
zpovědnice a máry
několik lavic pod solidní
dřevěnou stříškou

To vše se nevešlo
do kostelíka
jehož nitro je
jako bonboniérka
se sladkou Madonou
tonoucí v květech
a otlými cherubíny

kteří jakoby říkali
že smrt neexistuje
že už přímo odtud
se odchází na věčnost
po vrzajícím schodišti

15. 1. 2006

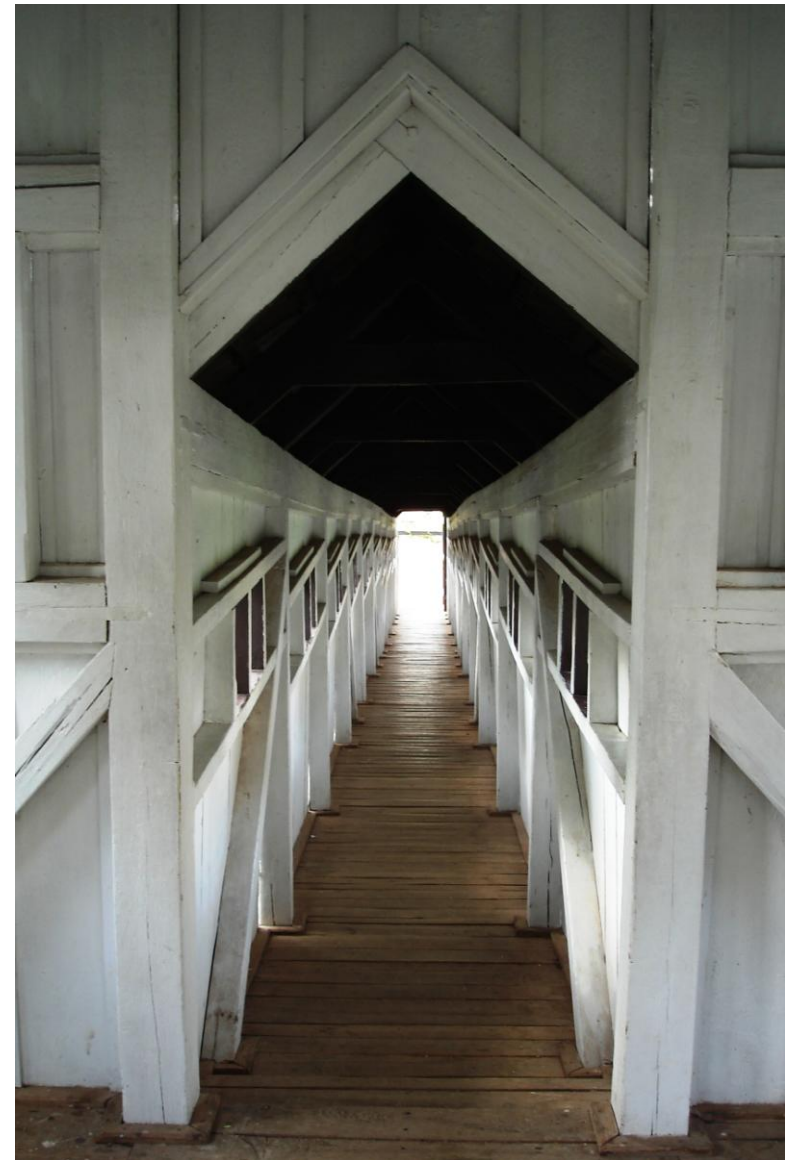
BIAŁY POSEŁ

Ty przylatujesz zimą
żeby zrównoważyć
inwazję gawronów
uzasadnić biel
kolor żałoby który
wyrugował czerń

Brzmia jak zaklęcia słowa
Nawia Nyja
jak ze zaświatów
tren

Kładziesz na moich oczach
skrzydła by mnie przygotować
na zimowy letarg
azyl Persefony

Na przezroczysty sen



BÍLÝ POSEL

Přilétáš v zimě
abys vyvážil
invazi havranů
odůvodnit běl
barvu smutku která
vymýtila čern

Zní jako zaklínadla
Náv a Nyja
jak ze zászvěť
sten

Kladeš mi na oči křídla
abys mne připravil
na zimní letargii
asyl Persefony

Na průzračný sen

ANGELUS SIN DOMICILIO

Tyle białych lasek
wkładano ci do ręki
ileż razy uczono cię
latać

Tyle wtajemniczeń
i nawróceń
A ty byłeś
nie z tego świata

ANGELUS SIN DOMICILO

Tolik bílých holí
ti vkládali do ruky
tolikrát učili tě
létat

Kolik zasvěcení
a konverzí
A tys nebyl
z tohoto světa

AMELIA I E-MAILE

Błyszcą nam twarze
Siedzimy przy swoich komputerach
Tacy dalecy Uprawiamy koncert
na cztery ręce A kurier niebieski
chwyta w lot nasze słowa
i gubi po drodze
znaki przestankowe
haczyki i kreski

AMELIE A E-MAILY

Hoří nám tváře
Sedíme u svých klávesnic
Tak vzdálení Dáváme koncert
pro čtyři ruce A on přenáší
naše slova na křídlech
a cestou do té dálky
ztrácí interpunkční znaménka
háčky a čárky

LICYTACJA

Otworzyłam torebkę powiedziałam
zobacz to ja
fragment wiersza chusteczka
mokra o tej porze roku
lusterko które czasem wiernie
odbija moją twarz

Otworzyłeś szufladę powiedziałeś
wejdź to ja
rękopisy ołówek
który nadgryzła wena
pudełko pierwszej potrzeby
a w nim jeden skręt

Otworzyłam oczy powiedziałam
chyba śnię
lecz gdzie jest łóżko

Otworzyłeś serce zrobiłam
dwa kroki w tył
i w tył zwrot

LICITACE

Otevřela jsem kabelku a řekla
podívej se na mě
útržek básně kapesníček
mokrý v tento roční čas
zrcátko jež občas věrně
odráží mou tvář

Otevřel jsi zásuvku a řekl
vejdi ke mně
rukopisy tužka
nadáním ohlodána
krabička první pomoci
a v ní balená cigareta poslední

Otevřela jsem oči a řekla
snad jen sním
ale kde je postel

Otevřel jsi srdce učinila jsem
dva kroky zpět
a čelem vzad

PRZESTROGA

Gdy rozum śpi nie budź demonów
popraw im tylko kołderki
W knajpie złam sobie życie
i wróć na kolację
Żona zawsze ma rację

VÝSTRAHA

Když rozum spí nebud' démony
jenom jim uprav přikrývky
V hospodě zpackej si život
a vrať se domů na večeři
Ženě musíš vždycky věřit

PAN I WŁADCA

On lubi kiedy się rumienię
choć nie wiem co mu mój rumieniec
przypomina Może czerwien
z której wyszedł Lata które stracił
Być może w takiej chwili
jestem jego małą dziewczynką
która coś przeskrobała lub była
nadświadoma Warta jestem kary
i stąd ten dermatologiczny przeżytek
To oczekiwanie po obu stronach
barykady Pewność że nadpłynie
purpurowa fala bólu Że to mnie
w jakiś sposób będzie kosztowało
On lubi kiedy się rumienię Wie
że będzie z tego czerpał do woli

PÁN A VLÁDCE

Má rád když se červenám
i když nevím co mu můj ruměnc
připomíná Možná nach
z něhož vyšel Léta která ztratil
Možná že v takové chvíli
jsem jeho malým děvčátkem
které něco provedlo nebo bylo
příliš vědoucí Očekávám trest
a odtud ten dermatologický přežitek
To očekávání na obou stranách
barikády Jistota že přijde
purpurová vlna bolesti Že mně to
přece jen bude něco stát
Má rád když se červenám Ví
že se může napít až do dna

SILVA RERUM

Dopuszczam cię tak blisko
że wyczuwają cię moje ogary
które powinny ruszyć w las
a jednak węższą na skraju zmysłów

Tętnisz pod warstwą kory
w miejscach które tylko przeczuwam
sęk w tym że z tego drewna
nie wykrzeszesz ognia

Bo we mnie jak w miodnej lipie
drzemie zamysł anioła
który tylko w rękach rzeźbiarza
rozwinie skrzydła

SILVA RERUM

Pouštím si tě tak blízko
že tě cítí mí ohaři
kteří by měli slídit v lese
a zatím větří na hraně smyslů

Tepeš pod vrstvou kůry
v místech která pouze tuším
suk omylu je v tom že z tohoto stromu
nevykřesáš oheň

Neboť ve mně jak v medonosné lípě
dřímá obrys anděla
který jenom v rukou řezbáře
rozevře křídla

CHOCHOŁ

*Jak się wszystko dziwnie plecie,
jak się wszystko plecie dziwno...*
Stanisław Wyspiański, *Wesele*

W tym śnie
otuliłeś mnie słomą
Tak przodkowie chronili
kiedyś domowe przybytki
urodzajne drzewa
krzewy kruchych róż

W tym śnie
byłam damskim chochołem
sentymentalnym przeżytkiem
za oszronioną szybą
Przyszłam na twoje wesele
z całym zastępem zjaw

Sny jak zwykle
mijają o świcie
Wtedy próbuję okiełznać
niesforną podświadomość
tłumię słomiany zapach
Wyspiański ze mnie kpi

28. 12. 2005

VĚCHET

*Jak se všechno divně splétá,
jak se všechno splétá divně...*
Stanisław Wyspiański, *Veselka*

V tom snu
obalil jsi mě slámou
Naši předkové tak kdysi
chránili své příbytky
ovocné stromoví
keře křehkých růží

V tom snu
byla jsem ženským věchtem
sentimentálním přežitkem
za zamlženým sklem
Přišla jsem na tvou veselku
s celým zástupem přízraků

Sny jako obvykle
mizí za svítání
Tehdy zkouším opanovat
nezkrotné podvědomí
planoucí jako vích
Wyspiańskiemu jsem pro smích

28. 12. 2005

POETA

Naprawdę nie musisz się bać
moją domeną są tylko
słowa słowa słowa
Czasem zasypiam na dywanie
urobiony po łokcie
Bo słowa mają ciężar gatunkowy
a ja uczę się
jak oddzielać ziarno od plew
Mnie nie musisz się bać
zanim przejdę od słów do czynów
sto razy wszystko przetrawię
opiszę przeleję na papier
skażę na wieczny odpoczynek
Znow się nie doczekasz

BÁSNÍK

Opravdu se nemusíš bát
mou doménou jsou pouze
slova slova slova
Občas usnu na pohovce
orvaný jako borůvky
Protože slova mají specifickou tíhu
a já se učím
jak oddělit zrno od plev
Mně se nemusíš bát
než přejdu od slov k činům
stokrát všechno zpřevracím
roztřídím vypálím do papíru
odsoudím k věčnému spánku
Znovu se nedočkáš

PISZĘ

*Czasami miłość służy tylko
jako duchowy pretekst do twórczości.*
George Sand

Piszę do Pana piórem
wiecznym z pocziwej miedzi
jak potrzeba pisania listów
na które brak
odpowiedzi

Wena nawiedza mnie wtedy
kiedy mam kiepską passę
Znów nieśmiertelny poryw
przegrał w walce
z czasem

PÍŠI

*Občas láska poslouží pouze
jako duševní záminka k tvorbě.*
George Sand

Znovu Vám píši perem
z věčné mědi
jako potřeba psaní dopisů
na které scházejí
odpovědi

Múza mě líbá jen tehdy
když mám špatné období
Zas nesmrtelný příval citu
si čas podrobil

A. A.

Teraz już wiem
co czuła Achmatowa
patrząca czule na baraszkujących
u jej stóp poetów

Ten tron ten Modigliani
na ścianie za jej plecami
ten swoisty dwór
bezdomej królowej

I młody Josif
który wrócił z butelką
tego czegoś
co rozwiązuje języki

A. A.

Ted' už vím
co cítila Achmatova
shlížející vlídně na dovádějící
básníky u svých nohou

Ten trůn ten Modigliani
na zdi za jejími zády
ten zvláštní dvůr
královny bez domova

A mladý Josif
který se vrátil s lahví
bůhvíčeho
co rozvazuje jazyky

BEZSENNOŚĆ

Wiadomość o śpiących rycerzach z góry Blaník po raz pierwszy przekazał mnich, któremu "anioły" założyły jakieś elastyczne ubranie i zabrały go w podróż do gwiazd. Po powrocie stał się jasnowidzem i opowiadał również o śpiących rycerzach. Komisarz wojewódzki Putzlacher, który w 1827 roku przejeżdżał niedaleko góry Blaník, później zeznał, że ścigali go "jeźdźcy w zbrojach".

<http://www.mystika.cz/ostatni/cech-str/ostatni-hory-blanik.htm>

We wnętrzu mojej góry
mamrocze Lewiatan
który pożarł swój ogon
i pewnie rycerzy
w których misję
w tych stronach
już mało kto wierzy
oprócz dziewczynki
która w bielutkiej sukience
i w wianku splecionym
ze stereotypów
co noc wędruje
po mojej poduszce
ogołoconej ze snów

NESPAVOST

Zprávu o spícím vojsku v hoře Blaník poprvé vyslovil mnich, který byl "anděly" navlečen do jakéhosi elastického oděvu a poté odnesen mezi hvězdy. Po návratu se změnil v jasnovidce a tehdy také hovořil o spících rytířích. Krajský komisař Putzlacher, projíždějící roku 1827 kolem Blaníku, pak vypověděl, že jej pronásledovali "obrnění jezdcí".

<http://www.mystika.cz/ostatni/cech-str/ostatni-hory-blanik.htm>

Uvnitř mé hory
mručí Leviatan
který sežral svůj chvost
a určitě rytíře
v jejichž poslání
v těchto končinách
už málokdo věří
kromě děvčátka
které v bělostné sukénce
a věnečku spleteném
ze stereotypů
noc co noc putuje
po mém polštáři
zbaveném snů

POBUDKA

Niezmiennie w środe
śmieciarki wszystkich dzielnic
łączą się pod moim blokiem
Zapewne w tym szaleństwie
jest metoda
która kiedyś odkryje się
moim zaspanym oczom
jak mandala
ze śladów opon
na osiedlowym śniegu

PROBUZENÍ

Neochvějně každou středu
popelářská auta ze všech končin města
setkají se pod našimi okny
V tom šílenství je nepochybně
nějaký vyšší smysl
který vydá mým rozespalým očím
své tajemství
jako mandala
ze stop pneumatik
na sídlištním sněhu

ANIOŁ NA ŚNIEGU

Bałwan się oddał rzece jak Ofelia
w tym kraju nawet Szekspir siermiężny się staje
Ten fakt mą niepewność chwilowo uziemia
mijam przeręble pielgrzymuję dalej

Na śniegu widać ślady twoich skrzydeł
ja już nie jestem tą którą poznałeś
Gdy puch przestanie ziębić wtedy przyjdę
by w swojskim piekle swe niebo odnaleźć

28. 2. 2006

ANDĚL NA SNĚHU

Sněhulák oddal se řece jak Ofélie
ve zdejší kraji i Shakespearovi čouhá sláma z bot
Ten fakt mou nejistotu na okamžik skryje
kolem děr vysekaných v ledu dál putuji o život

Na sněhu vidím stopy křídel tvých
už nejsem ta kterou jsi znával kdysi
Vrátím se až pápěří přestane studit v závějích
s důvěrně známým peklem se moje nebe smísí

28. 2. 2006

CMENTARZ W BESKIDACH

Z dachu kaplicy
stromego jak
memento mori
anioły zjeżdżały
na lipowych sankach
i lądowały miękko
w lesie krzyży
które machinalnie ciosał
miejscowy Dedal
wpatrzony w lotnię
gdzieś nad Jaworowym
w której cieniu
wisiało na włosku
młode życie

BESKYDSKÝ HŘBITOV

Ze střechy kaple
strmé jak
memento mori
sjížděli andělé
na lipových sáňkách
a měkce přistávali
v lese křížů
jež mechanicky tesal
místní Daidalos
zahleděný na křídlo
někde nad Javorovým
v jehož stínu
na vlásku visel
mladý život

* * *

Czasem w nocy
pęka sufit nad moją głową
i z góry sączy się
skroplone niebo

Błękitem też
można się udławić

* * *

Někdy v noci
trhá se strop nad mojí hlavou
a shůry prosakuje
zkapalněné nebe

I blankytem
je možné se udávit

CZASY

Na lekcjach angielskiego
zmagam się z czasem
przeszłym dokonany
Wiem były już takie lekcje
był taki czas
i minął
Dziś próbuję go zatrzymać
w murach innej uczelni
w innym mieście
I znów pytam jak wtedy
dlaczego *future*
czas przyszły
jest taki prosty

ČASOVÁNÍ

V hodinách angličtiny
zápasím s časem
minulým dokonavým
Vím byly už takové lekce
byl takový čas
a minul
Dnes se jej pokouším zadržet
ve zdech jiné školy
v jiném městě
A stejně jako tehdy se ptám
proč *future*
čas budoucí
je tak prostý

PUSTIMĚŘ

Každym lišciem płacę
za zieleń lata
z okna pociągu liczę
świętki z przydrożnych kapliczek
kasztan jeży się w dłoni
trudno czasem zabronić
inwencji temu
kto pory roku nam płata



PUSTIMĚŘ

Každým spadlým listem platím
za zeleň léta
zas z okna vlaku počítám
svaté z kapliček které znám
kaštan se ježí v dlani
je občas těžké bránit
v nápadech tomu
kdo nám roční období splétá

10. 10. 2005

MARIA MAGDALENA POKUTUJĄCA

przed obrazem La Toura, Luwr

Stanie pod krzyżem
nie należy do obowiązków
świadka
tak łatwo bowiem
zrezygnować z tej roli
uciec zaprzeć się trzykrotnie
przybrać pozę niewiernego
Tomasza

Stania pod krzyżem
nie dyktuje żadne prawo
ani powinność
poza bezwarunkowym
trwaniem matki

Pod krzyż prowadzi nas
tylko miłość
w przypadku kobiety
uczucie ze wszech miar
podejrzane

Żadne bowiem ludzkie prawo
nie otwiera grobów
nie pozwala ujrzeć oczom
anioła i całunu

Żaden nakaz
nie dodaje nam skrzydeł
gdy biegniemy z dobrą nowiną
do tych którzy siedzą
w ciemnościach

KAJÍCÍ SE MAGDALÉNA

před obrazem La Toura, Louvre

Stát pod křížem
nepatří k povinnostem
svědka
je přece tak snadné
rezignovat na tuhle roli
utéct třikrát zapřít sama sebe
navléct si pózu nevěřícího
Tomáše

Stát pod křížem
nepředepisuje žádné právo
ani povinnost
kromě bezpodmínečné
přítomnosti matky

Pod kříž nás přivádí
jedině láska
v případě ženy
cit v každém ohledu
podezřelý

Neboť žádný lidský zákon
neotevívá hroby
neumožní očím vidět
anděla a rubáš

Žádný lidský příkaz
nám nedodá křídla
když běžíme s dobrou zvěstí
k těm kteří sedí
v temnotách

MANDALA

Myślałam że wreszcie widzę mandalę
po tylu chaotycznych latach
Okazało się że leżę na plaży
wiatr sypał mi piasek w oczy
a na niebie tańczyły kolorowe cętki
Na jeden moment teledysk zamarł
tworząc wzór który był odpowiedzią
Myślę że widziałam mandalę na niebie
Od tamtej pory burzę dzieciom zamki
żyję wbrew grafom przerabiam koła
na elipsy Kultywuję bałagan

MANDALA

Myslela jsem že konečně vidím mandalu
po tolika chaotických letech
Ukázalo se že ležím na pláži
vítr mi sypal písek do očí
na nebi tenčily barevné skvrnky
V jednom okamžiku klip znehybněl
a vytvořil vzor jež byl odpovědí
Myslím že jsem viděla mandalu na nebi
Od té chvíle bořím dětem písečné hrady
žiju proti pravidlům předělávám kruhy
na elipsy Kultivuji chaos

NAD MORZEM

Wszystko przecieknie
przesypie się między palcami

Tylko muszla się zatrzyma
namacalna jak wina

U MOŘE

Všechno proteče
prosype se mezi prsty

Jenom mušle je jiná
zůstane Hmatatelná jak vina

ANGELUS SILESIUS

*Jedno tylko słowo Bóg do wszystkich mówi:
Kochaj! Gdy tak będzie, pewnie nas polubi.*
Angelus Silesius (1624-1677)

A więc można tak prosto wyrazić
to co łączy nas z twoim wiekiem
że w obliczu konwersji i granic
można zostać po prostu człowiekiem



ANGELUS SILESIUS

*Jediné slovo Bůh nám všem káže:
Miluj! Jen tak nás mít rád dokáže.*
Angelus Silesius (Anděl Slezan, 1624 – 1677)

Vždyť je tak prosté vyslovit
co spojuje nás s tvým věkem
tváří v tvář všemu co přijde být
a zůstat člověkem

ANTOLOGIA

Zatopić się w obcych słowach
wdychać je jak zapach kwiatów
których skapi zima
Uprawiać ten prywatny ogród
gdzieś na dziesiątym piętrze
w górze ponad miastem
Być z nimi świat kontemplować
powracać do rozmów i miast
pozwolić rosnać temu
drzewu w sobie
i czuć się jak mały listek
na nadłamanej gałęzi

ANTOLOGIE

Utonout v cizích slovech
vdechovat je jako vůni květů
které lakotí si zima
Pěstít tu soukromou zahradu
kdesi v desátém patře
vysoko nad městem
Být s nimi o světě rozjímat
vracet se do rozmluv a měst
nechat růst ten
strom v sobě
a cítit se jako malý lísteček
na nalomené větvi

GLÓD

Jak ja im wytłumaczę
že wróciłam z dalekiej podróży
že ucztowałam w ogrodach
które inni umieli lepiej opisać
ode mnie Co im podam
po powrocie z obcych krajów
kiedy ich ludzki fizyczny głód
tak jak co dzień
odrywa mnie od kolejnej książki

HLAD

Jak jim jen vysvětlím
že jsem se vrátila z daleké cesty
kde jsem hodovala v zahradách
jež jiní dovedli popsat lépe
nežli já Co jim nabídnu
po návratu z cizokrajných dále
když jejich lidský fyzický hlad
tak jako vždycky
vzdaluje mne od další knížky

LEKCJA DUMY

*Tatiana i Oniegin... Lekcja odwagi. Lekcja dumy.
Lekcja wierności. Lekcja samotności...*
Marina Cwietajewa, *Mój Puškin*

Miota się po ogrodzie Oniegin
bezradny jak Charon bez łodzi
a ty błogosławiąc niegdysiejsze śniegi
z uśmiechem Sfinksa odchodzisz

29. 6. 2006

LEKCE HRDOSTI

*Tatána a Oněgin... Lekce odvahy. Lekce hrdosti.
Lekce věrnosti. Lekce samoty...*
Marina Cvetajeva, *Můj Puškin*

Motá se po zahradě sám Oněgin
bezradný jak Chárón bez bárky
a ty smířená jako loňské sněhy
s úsměvem Sfingy mizíš do dálky

29. 6. 2006

W GÓRACH

Taka tu cisza
że każda połykana ślina
to wodospad
każdy oddech urasta
do miana huraganu
każde słowo
to dysonans

Taka tu cisza
że chciałoby się
zatańczyć w jej rytm
chwycić się za ręce
i wymyślić koło

A potem wyryć ją
na ścianie jaskini

V HORÁCH

Takové je tu ticho
že každá polykaná slina
je vodopád
každý výdech nabývá
síly uragánu
každé slovo
je nesoulad

Takové je tu ticho
že chtělo by se
zatančit v jeho rytmu
vzít se za ruce
a stvořit kruh

A pak je vyrýt
na stěnu jeskyně

NIKIFOR KRYNICKI

Nikifor maluje kredkami na tekturze
kolejny landszaft i liczy na to
że jakaś nawiedzona kuracjuszka
która ma w sypialni nad łóżkiem
reprodukcję *Szału* Podkowińskiego
skusi się na *Pamiętkę z Krynicy*

Otyłą damę doprowadza do szału
miejscowy Łemko który dzień w dzień
wciska jej do ręki na deptaku
kolorowe bohomazy
na których niezgrabni święci
mają aureole na bakier

Nikifor nie zauważa odrazy
w oczach dostojnych mieszczan
którzy widzą świat w innych
kolorach i proporcjach

Chodzi mu tylko o parę groszy
na kredki i szkolny zeszyt
bo w nim zmieści mu się wreszcie
cały świat
który rozsadza już ramki obrazów
mozolnie utrwalanych
na pudełkach po papierosach

NIKIFOR KRYNICKÝ

Nikifor kreslí pastelkami na lepenku
další krajinku a spoléhá na to
že nějaká blouznivá návštěvnice lázní
která má v ložnici nad postelí
reprodukcí *Šílenství* od Podkowinského
se nechá svěst *Vzpomínkou z Krynice*

Otylou dámu přivádí k šílenství
místní Lemko který ji dennodenně
na promenádě vrazí do ruky
barevné mazanice
na nichž neohrabaní svatí
mají svatozáře nakřivo

Nikifor nevnímá odpor a štítivost
v očích důstojných měšťanů
kteří vidí svět v jiných
barvách a proporcích

Jde mu jen o pár grošů
na pastelky a školní sešit
do nějž se mu konečně vměstná
celý svět
který už rozbíjí rámy obrazů
lopotně zachycených
na krabičkách z cigaret

ZA CHLEBEM

Mój czternastoletni dziadek Rudolf P.
opuszcza Kresy boso
z butami i z duszą na ramieniu
by ruszyć za chlebem w kierunku Cieszyna
pociągiem ze stacji Stryj

W niedalekim Drohobyczu
nauczyciel rysunków Bruno Schulz
nie śmie marzyć o dalekich podróżach
Za parę lat zginie na ulicy getta
w drodze po chleb

Dziadek jedzie pociągiem
który codziennie maluje
wraz ze stacjami i bochnami
Beskidów w tle
uliczny malarz Nikifor

Z podkarpackiej stacyjki
wyrusza za chlebem kolejny prowincjusz
Po latach znajdę na jednej stronie
cieszyńskiej księgi metrykalnej
nazwisko piekarza Rudolfa P.
i nauczyciela Juliana Przybosia

Dziś pielgrzymując pociągami
które zawsze jadą w kierunku Cieszyna
bacznie przyglądam się kulisom Karpat
przydrożnym pacykarzom
wędrownym pisarzom

To z powodu dziadka
jestem zwierzęciem pociągowym
Wierzę w magię podróży

ZA CHLEBEM

Můj čtrnáctiletý dědeček Rudolf P.
opouští své pohraničí bosý
s botami a duší přes rameno
a putuje za chlebem ve směru Těšín
vlakem ze stanice Stryj

V nedaleké Drohobyči
učitel kreslení Bruno Schulz
nesmí snít o dalekých cestách
Za pár let zahyne na ulicích ghetta
cestou pro chléb

Dědeček jede vlakem
který denodenně kreslí
spolu s nádražími a bochníky
Beskyd v pozadí
pouliční malíř Nikifor

Z podkarpatského nádražíčka
vyráží za chlebem další venkovan
Po letech naleznu na stejné straně
těšínské matriky
jméno pekaře Rudolfa P.
a učitele Juliana Przybosze

Dnes když putuji vlaky
které vždy jedou ve směru Těšín
pozorně si prohlížím kulisy Karpat
pouliční mazaly
potulné pisálky

To kvůli dědečkovi
jsem tažný tvor
Věřím v magii cesty

CHWILA SKUPIENIA

Scał Madonno od Pierogów
každy z moich brzegów
spraw niech mi się klei
každy biegun
niech we mnie mocno tkwi
treściwy farsz

OKAMŽIK SOUSTŘEDĚNÍ

Spoj Madono od Pirohů
každy z mých vzdálených břehů
učiň ať se mi scelí
póly co se rozletěly
kéž dokážu zachytit
co umí jiné nasytit

CZYTAJĄC DELEUZE'A

Życie nomady to nieustające intermezzo...
Gilles Deleuze, *Mille Plateaux*

Bycie „dla”
trwanie „przy”
patrzenie „ku”

Wielka triada
zbudowana z krótkich słów

Czy więc być drzewem stojącym
zakorzenionym i trwałym
czy kłębem wędrującym
niepewnym i niestałym

Być albo wędrować
by żyć?

8. 8. 2006



ČETBA DELEUZE

Život nomáda je neustálým intermezem...
Gilles Deleuze, *Mille Plateaux*

Trvání „na“
vzhlížení „ke“
a bytí „pro“

Velká triáda
sestavená z krátkých slov

Být stojícím stromem
zakořeněným trvalým
či putujícím oddenkem
nejistým a nestálým

Být nebo putovat
Tím žít

8. 8. 2006

Rewia zajęcy zaśnieżone pola
zima znów żegna się ze mną jak wczoraj
jak zawsze zwierzęta zrzucają swe futra
a życie ma limit od wczoraj do jutra

Zasněžená pole v nich zaječí stopa sterá
opět se zima loučí stejně jako včera
zvířata vždycky své kožešiny mění
a život má limit od zrodu ke skončení

ONA NADCHODZI

Ona nadchodzi
z poddasza
słyszę jej kroki
cała zamieniam się w słuch

Właściwie mam już
wszystko spakowane
od lat przemieszczam się
z miasta do miasta

Ona nadchodzi
a ja wiem
że zabiorę tylko to
co cenne

Długopis jakiś cytat
pamięć

ONA PŘICHÁZÍ

Ona přichází
z podkroví
slyším její kroky
jsem jedno ucho

Vlastně mám už
všechno sbaleno
už tolik let putuji
od města k městu

Ona přichází
a já vím
že si vezmu pouze
cennosti

Pero nějaký citát
paměť

*Miluję jedną rzecz, a nie wiem, czym jest wcale.
Dlatego zaś, że nie wiem, tym chętniej ją wybrałem.*
Angelus Silesius (1624-1677)

Ja zawsze będę go kochała
na tamtej planecie
i w innym wymiarze
Bóg mnie szczególną pamięcią
ukarze

*Miluji jednu věc a nevím, která to je
A tím že nevím to, je šťastná volba moje.*
Angelus Silesius (1624 -1677)

Vždycky jej budu milovat
na jiné planetě
i na oněch cestách
Bůh mě zvláštní pamětí
ztrestá

POMLČKY

„Přijede Putzlacherka,“ slyšel jsem jednou na začátku devadesátých let při přípravě nějakého literárního večera, takové té autorské literární skrumáže, jež se tehdy ve svobodných podmínkách docela hojně a bouřlivě všude podnikaly. Bylo to proneseno s příjemným důrazem a zvláštní radostí, už nevím kým, ale slyšel jsem to pak při různých příležitostech ještě víckrát. To už jsem autorku znal a věta *Přijede Putzlacherka* se i pro mne začala stávat dobrou zprávou.

Nikdy jsem pořádně nevěděl, odkud ta Putzlacherka vlastně přijede. Jestli z Brna, kde žije, nebo z Českého Těšína, kde žije také. Jestli si zrovna odskočila od práce v divadle, neboť celá devadesátá léta byla dramaturgyní polské scény Těšínského divadla v Českém Těšíně a stále s tímto divadlem příležitostně spolupracuje, nebo jestli se zrovna momentálně „utrhla“ od doktorandského studia polonistiky na Masarykově universitě v Brně. Nikdy jsem nevěděl, jestli má zrovna rozdělanou divadelní hru, sbírku básní, překlad, text písně nebo organizaci nějaké skrumáže. Jestli spustí polsky nebo česky, jestli bude pít moravské víno nebo szlonzskou miodulu (lív, med, cukr, všechno přivést k varu a pak nechat odstát).

Postupně jsem si začal uvědomovat, že její kouzlo tkví právě v souběžnostech. U Renaty zdá se platí vždy několik skutečností zároveň, všechno má několik pólů či břehů, i ten její Český Těšín se stává hned za řekou Těšínem Polským. V Těšíně ji před léty k česko-polským kulturním živlům přivedl Jaromír Nohavica, s nímž tady založila v roce 1996 poetickou *Kavárnu Avion, která není* a uspořádala v ní desítky text-apealových a kabaretních večerů. Přitom překládala do polštiny právě písňové texty Jarynovy, později také texty Karla Kryla, Tomáše Kočka, zádumčivých moravských metalistů (SSOGE) a dalších. Zároveň psala

vlastní polské texty k hudbě Zbigniewa Siwka, které vyšly na cédečkách Lamus a Divertimento. Souběžně překládala pro Těšínské divadlo (do polštiny Baladu pro banditu, do češtiny scénickou verzi Pravěku a jiných časů od Olgy Tokarczukové), připravovala dramaturgické prózy (Wiesław Adam Berger), ale divadelní hry též psala, buď sama (Lietajúca Frída, Já, Margot) nebo jako spoluautorka: s Tomášem Kočkem vytvořila hru Ondraszek – pan Łysej Góry, s Jaromírem Nohavicou Těšínské niebo, které se právě blíží ke své sté repríze... Spoluautorství a režie tohoto veleúspěšného představení patří „městskému chodci“ Radovanu Lipusovi, ve kterém našla Renata také empatického překladatele veršů ze sbírky Angelus do češtiny. Neboť přestože sama intenzívně překládá poezii z češtiny do polštiny i naopak, své básně píše pouze polsky. Básně z její sbírky Pomiedzy ovšem již vydalo v českém překladu brněnské nakladatelství Host v knížce Mezi řádky a její patrně nejznámější básnická sbírka Małgorzata poszukuje Mistra – Markétka hledá Mistra přímo vyšla jako dvojjazyčná...

Ne, nic není u Renaty jednoduše celistvé, ve všem je vždy nějaká dvojdmost, dvojlomnost, vždy minimálně jedna pomlčka: vždyť nejčastěji jsem o ní četl jako o česko-polské, případně polsko-české autorce a i ty fotografie, kterými autorka doplnila svoji novou sbírku, charakterizovala jako slezsko-karpatské. Nakonec se jí ta pomlčka - jak symbolické! - dostala i do jména, neboť úplně se autorka jmenuje Renata Putzlacher-Buchtová. A pomlčku nebo pomlku lze vždy cítit taky v té její zvláštní jemné poezii plné ambivalencí, střetů, vzájemných prostupností a dvojsečnosti; přes zvláštní pomlku v jejích verších přecházejí jako přes lávku sny do skutečností, touha se dostává k únavě a pokora k zoufání. Právě v těch pomlčkách jako by se hromadilo to důležité, z každé strany cosi, jako by přes okraje pomlky přepadávalo něco nezachytitelného a důležitého, co tady může zůstat pouze nepřímo, tedy ukryto v druhém.

Myslím, že je to dobře, když jsou pomlky v lidech i v básních. Myslím, že je dobře, když zase odkudsi přijede Putzlacherka.

Petr Hruška



MYŚLNIKI

„Przyjedzie Putzlacherka,” usłyszałem te słowa kiedyś na początku lat dziewięćdziesiątych w ramach przygotowań wieczoru autorskiego, kolejnego spędu literackiego, jakich w warunkach odzyskanej wolności organizowano wówczas wiele i z wielkim zapałem. Słowa te były wypowiedziane z sympatycznym akcentem i szczególną radością, nawet już nie wiem, przez kogo, ale później słyszałem je jeszcze niejednokrotnie i przy różnych okazjach. Wtedy już znałem Renatę osobiście i komunikat „Przyjedzie Putzlacherka” zacząłem również odbierać jako dobrą nowinę.

Nigdy nie byłem pewien, skąd ta Putzlacherka właściwie przyjedzie. Czy z Brna, gdzie mieszka, czy z Czeskiego Cieszyna, gdzie również jest u siebie. Czy właśnie opuściła gmach teatru, bo przez całe lata dziewięćdziesiąte była kierownikiem literackim Sceny Polskiej teatru Těšínské divadlo w Czeskim Cieszynie (z którym nadal współpracuje), czy „urwała się” z kolejnej uczelni, gdyż jako polonistka podjęła studia doktoranckie na Uniwersytecie Masaryka w Brnie. Nigdy nie wiedziałem, czy pracuje obecnie nad sztuką teatralną, zbiorkiem poezji, przekładem, tekstem piosenki czy też organizuje kolejny spęd literacki. Czy odezwie się po polsku albo po czesku, czy będzie piła wino morawskie albo śląską „miodulę” (spirytus, miód plus cukier, całość zagotować i odstawić).

Powoli zacząłem sobie uświadamiać, że jej urok tkwi właśnie w paralelach. Renata wydaje się funkcjonować zawsze w kilku rzeczywistościach jednocześnie, a wszystko ma kilka biegunów lub brzegów, nawet ten jej Český Těšín staje się do razu za rzeką Cieszynem polskim. W Cieszynie wprowadził ją w świat czesko-polskich żywiołów kulturalnych pieśniarz Jaromír Nohavica; z nim założyła tu w 1996 roku poetycką *Kawiarnię AVION*, której nie ma i zorganizowała w niej dziesiątki wieczorów poetycko-muzycznych i kabaretowych. Równolegle tłumaczyła na język polski nie tylko teksty piosenek Jarka, ale później

również piosenki Karla Kryla, Tomáša Kočki, melancholijnych morawskich metalistów (SSOGE) i innych. Pisała też własne teksty piosenek do muzyki Zbigniewa Siwka, które pojawiły się na płytach *Lamus* i *Divertimento*. Równocześnie tłumaczyła dla teatru Těšínské divadlo (m. in. polska prapremiera słynnej *Ballady dla bandyty* i czeska prapremiera adaptacji scenicznej *Prawieku i innych czasów* Olgi Tokarczuk), pisała dramatyzacje prozy (Wiesław Adam Berger), a także sztuki teatralne, jako autorka (Lietajúca Frída, Ja, Margot) lub współautorka. W tandemie twórczym z Tomášem Kočko powstał *Ondraszek – pan Łysey Góry*, z Jaromírem Nohavicą *Cieszyńskie nebe*, które wystawiono już blisko sto razy... Współautorem i reżyserem tego odnoszącego wielkie sukcesy spektaklu jest Radovan Lipus – w jego osobie Renata znalazła również pełnego empatii tłumacza wierszy ze zbioru *Angelus*. Choć bowiem sama intensywnie tłumaczy czeską (czasem też polską) poezję, wiersze pisze tylko w języku polskim. Wiersze z jej zbioru *Pomiędzy* pojawiły się w czeskich przekładach w tomie *Mezi řádky* (brneńskie wydawnictwo „Host”), a jej chyba najbardziej znany zbiorek poetycki *Małgorzata poszukuje Mistrza – Markétka hledá Mistra* wydano jako dwujęzyczny, w wersji lustrzanej...

Nie, w przypadku Renaty nic nie jest zwyczajnie jednolite, we wszystkim da się zauważyć jakąś podwójność, bliźniaczość, zawsze pojawia się minimalnie jeden myślnik – przecież najczęściej czytałem o niej jako o polsko-czeskiej, ewentualnie czesko-polskiej autorce. Również zdjęcia, którymi poetka postanowiła dopełnić swój nowy zbiorek, sama charakteryzuje jako śląsko-karpackie. W końcu ten myślnik – jakie to symboliczne! – pojawił się również w jej nazwisku, bowiem autorka nazywa się Renata Putzlacher-Buchtová (że nie wspomnę jej dalszego „imienia” Amelia, pod którym zaistniała przede wszystkim w świecie wirtualnym). A myślnik czy też pauzę można zawsze wyczuć w jej niezwyklej, delikatnej poezji, pełnej ambiwalencji, zderzeń, wzajemnego przenikania i dwusieczności; poprzez

tę osobiwą pauzę w jej wierszach przechodzą jak przez kładkę jawa i sny, tęsknota zbliża się do zmęczenia, a pokora do rozpacz. Jakby właśnie w tych pauzach, po jednej i po drugiej stronie, zbierało się to, co jest ważne, jakby przez brzegi tych pauz i zawieszń przelewało się coś nieuchwytnego i ważkiego, tego, co może zaistnieć tylko pośrednio, ukryte w tym drugim, innym.

Myślę, że dobrze się dzieje, kiedy są takie pauzy w ludziach i w wierszach. To pewnie dobrze, że znów skądś „przyjedzie Putzlacherka”.

Petr Hruška

SPIS TREŚCI / OBSAH

Trwanie / Trvání

*** Tyle teraz / *** Tolik je teď

*** Uciekłam od wszystkich / *** Utekla jsem ode všech

*** Ten kościół błyszczął / *** Ten kostel zářil

Beskidzki Ikar / Beskydský Ikaros

Punkt widzenia / Zorný úhel

Entropia / Entropie

Ojcowie / Otcové

Soir de fate

Dwie Weroniki / Dvě Veroniky

Dla higieny / Hygiena

Wiatraki w Kinderdijk / Větrné mlýny v Kinderdijk

Dziewczyna z perłą / Dívka s perlou

Holenderski fenomen / Holandský fenomén

Kolumb raz jeszcze / Ještě jednou Kolumbus

Biały tornister / Bílá školní brašna

Kościółek w Gutach / Kostelík v Gutech

Biały poseł / Bílý posel

Angelus sin domicilio

Amelia i e-maile / Amélie a e-maily

Licytacja / Licitace

Przestroga / Výstraha

Pan i władca / Pán a vládce

Silva rerum

Chochół / Věchet

Poeta / Básník

Piszę / Píši

A. A.

Bezszenność / Nespavost

Pobudka / Probuzení

Anioł na śniegu / Anděl na sněhu

Cmentarz w Beskidach / Beskydský hřbitov

*** Czasem w nocy / *** Někdy v noci

Czasy / Časování

Pustiměř

Maria Magdalena pokutująca / Kající se Magdaléna

Mandala

Nad morzem / U moře

Angelus Silesius

Antologia / Antologie
Głód / Hlad
Lekcja dumy / Lekce hrdości
W górach / V horách
Nikifor Krynicki / Nikifor Krynický
Za chlebem / Za chlébem
Chwila skupienia / Okamžik soustředění
Czytając Deleuze'a / Četba Deleuze
*** Rewia zajęcy / *** Zasněžená pole
Ona nadchodzi / Ona přichází
*** Ja zawsze będę go kochała / *** Vždycky jej budu milovat

Pomlčky / Myšlniki
Spis treści / Obsah

edice



svazek 6

Renata Putzlacher
ANGELUS

Foto: Renata Putzlacher

Foto autorky: © Wiesław Przekzek

Obálka a grafická úprava: Kazimierz Gajdzica

Tisk: Finidr.....

Vydal Spolek-Towarzystwo AVION
roku 2006 jako svou 6. publikaci
Sokolovská 7, 737 01 Český Těšín
www.putzlacher.net

Vydání první. 128 stran
Náklad 500 ks

Doporučená cena 130 Kč (včetně DPH)